

Poturbowali w sklepie Ukraińca

● Dwóch pijanych mężczyzn pobiło 33-latkę tylko dlatego, że mówił z ukraińskim akcentem

● Napastnicy byli bardzo agresywni. Kopali i bili ofiarę po głowie, nawet gdy mężczyzna już upadł

Brzeszcze

Taida Jasek

taida.jasek@gk.pl

33-letni obywatel Ukrainy, przechodzący w okolicy placu targowego w Brzesczach, został zaczepiony przez dwóch nietrzeźwych mężczyzn - 28- i 24-latkę. Z naszych ustaleń wynika, że nie spodobał im się akcent mężczyzny.

Zaczęli go szarpać w pobliżu jednego ze sklepów spożywczych. Ukraińiec uciekając, wbiegł do środka i poprosił sprzedawcę, aby ten szybko zadzwonił na policję. To jednak nie powstrzymało agresorów. Ci wbiegli za nim. - Wyzywali go od ruskich i zaczęli bić - relacjonuje sprzedawca, Zbigniew Zamarlik.

Napastników było w sumie trzech. Dwóch okładało mężczyznę, a trzeci stał „na czujce” i sprawdzał, czy nie nadjeżdża radiowóz. Byli niezwykle brutalni. Jak mówią świadkowie, sprawiali wrażenie, jakby byli pod wpływem silnych środków odurzających. - Nie patrzyli, gdzie kopią i biją. Wpadli w jakąś furję. Normalni ludzie tak nie robią, nawet pod wpływem alkoholu - dodaje sprzedawca.

To widać również na nagraniu z monitoringu, na którym mężczyźni rzucają Ukraiń-



▶ Jeden z bandytów kopie leżącego na podłodze

▶ Drugi zadaje Ukraińcowi ciosy po głowie i tułowiu

▶ Cały film do zobaczenia na www.gazetakrakowska.pl

cem o półki sklepowe, kopią i biją, nawet gdy ten leży już na ziemi w bezruchu.

- Kiedy zobaczyłem, jak oni go kopią po głowie, to myślałem, że go zabiją - opowiada Zbigniew Zamarlik.

Całe zajście trwało kilka minut. Wychodząc, zabrali jeszcze na drogę piwo bez płacenia. Wtedy na ich drodze stanęła Ewa Zamarlik, matka Zbigniewa, która również pracuje w tym sklepie.

- Grozili mi, że spalą sklep i skończę tak samo jak Ukraińiec - opowiada kobieta. Zbigniew Zamarlik widząc, że bandyci wychodzą, ukrył Ukraińca w biurze,

w razie gdyby napastnicy wrócili, a sam zaczął ich śledzić.

- Teraz wiem, że to było trochę głupie, że za nimi pobiegłem, bo ci mężczyźni chcieli się rzucić też i na mnie. Na szczęście wtedy podjechała policja - wspomina.

Mężczyźni zostali zatrzymani i usłyszeli zarzut pobicia.

- Swoje zachowanie tłumaczyli stanem nietrzeźwości. Za popełniony czyn grozi im kara do trzech lat pozbawienia wolności - informuje Małgorzata Jurecka, rzecznik prasowy policji w Oświęcimiu.

Mieszkańcy Brzescz są oburzeni, bo uważają, że bandyci zostali potraktowani zbyt łagodnie.

Po kilku godzinach byli już na wolności. Twierdzą też, że jedynym powodem napaści była agresja wywołana spożytkami wcześniej procentami.

- To bandyci. Przecież ten chłopak im nic nie zrobił - podkreśla Patrycja z Jawiszowic. Twierdzi również, że okolice placu targowego zamieniły się w jedno wielkie miejsce do imprezowania. - Aż strach tamtędy w nocy przechodzić. Zawsze siedzą tam pod wiatami jakieś grupki i piją - dodaje dziewczyna.

Z kolei inna mieszkanka twierdzi, że mężczyźni już wcześniej szukali zaczepki.

- Pili tam od godz. 6 rano i zaczepiali nastolatków - opowiada Marta Siedlarz. - Tamtego mężczyznę pobili, bo zareagował na zaczepki i usłyszeli jego akcent - dodaje.

- W całym kraju od kilku miesięcy dochodzi do eskalacji zdarzeń rasistowskich i ksenofobicznych. Ma to związek przede wszystkim z dyskusją wokół planowanego przyjmowania do kraju uchodźców. Przez to dochodzi do aktów nienawiści wobec osób, które nie pochodzą z Polski - przyznaje Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. - W tym przypadku również doszło do napaści prawdo-

podobnie na tle ksenofobicznym. Ci mężczyźni zaczepili obywatela Ukrainy i wyzywali go ze względu na jego wschodni akcent. Alkohol nie jest żadnym wytłumaczeniem - podkreśla kobieta.

Policja twierdzi, że bandyci nie dostali zarzutów o rasizm, bo ofiara nie zgłosiła, iż była w ten sposób obrażana.

W wyniku pobicia Ukraińiec doznał wielu stłuczeń, bardzo bolała go głowa, jednakże odmówił przewiezienia do szpitala. 33-letni mężczyzna jest pracownikiem jednej z firm z terenu gminy Brzeszcze. ●

© P